

Urszula Augustyniak

Uniwersytet Warszawski / University of Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0003-3527-3159>

## „Uczciwa kobieta” jako patronka zabójcy kochanki Przyczynek do roli kobiet w sądownictwie na Podlasiu w pierwszej połowie XVII wieku

### Summary

#### **‘Honest Woman’ as the Patron of the Lover’s Murderer A Contribution to the Role of Women in the Judiciary in Podlasie in the First Half of the 17<sup>th</sup> Century**

The article presents the case of conscious disregard of social norms and interference in the course of the court process by Zofia Gorzkowska from Sędziejewice, wife of the deputy judge of Brzeg Gorzkowski, coat of arms Tarnawa. Who dared to quarrel with the Lithuanian field hetman Krzysztof Radziwiłł and turned out to be an equal partner of the attorneys and lawyers employed by Radziwiłł in the court fight to punish Jan Głazowski, son of Radziwiłł’s staroste in Orla in Podlasie, for embezzlement and ordering the brutal murder of his plebeian lover. The profiles of the protagonists, a description of the murder, the course of the trial, the attitude of the Lithuanian magnate towards the crime and his demands for punishing the perpetrator were presented. The author’s intention was to draw attention to the behind-the-scenes role of women in the justice system in the former Polish-Lithuanian Commonwealth and the differentiation of punishment for criminal offenses depending on the social position of the victims.

**Keywords:** noblewoman, magnate, embezzlement, murder, commoner, judicial support, lawsuit



## Streszczenie

W artykule przedstawiono sprawę świadomego lekceważenia normy społecznej oraz ingerencję w przebieg procesu sądowego przez Zofię z Sędziejewic Gorzkowską, żonę podśędka brzeskiego Gorzkowskiego herbu Tarnawa, która odważyła się zdrzeć z hetmanem polnym litewskim Krzysztofem Radziwiłłem i okazała się równorzędną partnerką zatrudnianych przez Radziwiłła pełnomocników i prawników w walce sądowej o ukaranie Jana Głazowskiego, syna starosty radziwiłłowskiego w Orli na Podlasiu, za defraudację i zlecenie brutalnego morderstwa kochanki-plebejuszki. Przedstawiono sylwetki protagonistów, opis morderstwa, przebieg procesu sądowego, postawę litewskiego magnata wobec przestępstwa i jego postulaty ukarania sprawcy. Intencją autorki było zwrócenie uwagi na zakulisową rolę kobiet w wymiarze sprawiedliwości w dawnej Rzeczypospolitej oraz zróżnicowanie kary za przestępstwa kryminalne w zależności od pozycji społecznej ofiar.

**Słowa kluczowe:** szlachcianka, magnat, defraudacja, morderstwo, plebejuszka, poparcie sądowe, proces sądowy

Pozytywny obraz „kobiety – żony, matki, bohaterki” jest ostatnio jednym z najpopularniejszych tematów badań i konferencji naukowych w Polsce, nawiązujących z kilkudziesięcioletnim opóźnieniem do problematyki *gender*, eksponującej zagadnienie przemocy wobec kobiet i traktującej je jako ofiary systemu patriarchalnego panującego rzekomo w dawnej Rzeczypospolitej. Moim zdaniem takie podejście – wbrew intencjom badaczy – stanowi uprzedmiotowienie kobiet poprzez podkreślanie ich uwarunkowanej kulturowo bierności i traktowanie ich w kategoriach „grupy badanej”, wydzielonej *ex post* przez kryterium płci. Wbrew realiom historycznym epoki nowożytnej, z pominięciem statusu społecznego. Prace polskich badaczy historii rodziny i wychowania, przede wszystkim Bożeny Popiołek<sup>1</sup>, z wyjątkiem Andrzeja Karpińskiego<sup>2</sup> i Cezarego Kukło<sup>3</sup>, dotyczą z reguły kobiet szlachcianek i ich roli w życiu rodzinnym. Natomiast w nowym nurcie „historii ludowej”, przedstawiającej „lud” – czyli chłopów, jako ofiary szlach-

<sup>1</sup> Przykładowo: B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003; eadem, *Woli mojej ostatniej testament. Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009; eadem, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.

<sup>2</sup> A. Karpiński, *Żeńska służba domowa w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII w.*, Warszawa 1992; idem, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1995.

<sup>3</sup> C. Kukło, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.

ty – „wyzyskiwaczy”, rolę ofiar przypisuje się na równi mężczyznom i kobietom. Dopiero niedawno ukazała się praca zbiorowa uwzględniająca specyficzną sytuację tych ostatnich w społecznościach wiejskich<sup>4</sup>.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na zagadnienie wyłamania się kobiet z przypisywanej im roli społecznej ograniczonej do kręgu rodziny i pokazanie, że bez względu na swą kondycję, na równi z mężczyznami popełniały czyny złe, a nawet kryminalne, a przede wszystkim aktywnie, choć niejawnie, uczestniczyły w dawnej Rzeczypospolitej w procesach sądowych na poziomie sądownictwa samorządowego (sądy ziemskie i grodzkie) i trybunału. Choć przypisywano im głównie motywacje emocjonalne, powody, jak i metody działania kobiet (od mataczenia po przedstawianie fałszywych dowodów pod przysięgą) były analogiczne jak w wypadku męskich pieniaczy. Co więcej, postaram się pokazać na konkretnych przykładach, że działania kobiet bywały nieraz bardziej wyrafinowane niż mężczyzn, ponieważ mogły one wykorzystać na swoją korzyść stereotyp słabej i uczciwej (w sensie statusu szlacheckiego, a nie norm etycznych) niewiasty, której z natury rzeczy obce jest każde zło.

Za typowe można uznać dwie metody wpływania na wymiar sprawiedliwości: mataczenie i ukrywanie dokumentów oraz poplecznictwo.

Przykładem zastosowania pierwszej z nich jest sprawa Jerzego Grota vel Grotosa, podsędka drohickiego<sup>5</sup>, syna Jana, sędziego ziemskiego drohickiego<sup>6</sup>, który był posłem na sejm 1607 r., opłaconym przez województwo za 200 zł<sup>7</sup>, deputatem i praktykiem trybunalskim. Jednocześnie, korzystając ze swej pozycji, dopuszczał się on czynów kryminalnych podpadających pod cztery artykuły grodzkie, czyli zbrojnych napadów na sąsiadów, także krewnych, w związku z czym współobywatele

<sup>4</sup> *Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023.

<sup>5</sup> *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego SJ* [...], wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV, Lipsk 1839, reprint: Warszawa 1989 [dalej: K. Niesiecki, *Herbarz Polski*], s. 293: Grotowie h. Rawicz. Jan Groth, sędzia ziemski drohicki, dziedzic na Tokarach i Duszlewicach, sędzia ziemski drohicki (1576–†5 VIII 1590), w: *Urządnicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urbanowicz, Kórnik 1994, s. 191: Grot (Groth, Grots) Jan h. Rawicz; Jerzy, podsędek drohicki (1597–†a. 15 IV 1619), *ibidem*, nr 519, s. 82; korespondent K. I i K. II Radziwiłłów w latach 1600–1612, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Warszawskie Radziwiłłów [dalej: AR], dz. V, nr 4773.

<sup>6</sup> Jerzy Grots do K. II Radziwiłła, z Rosień 13 VIII 1609, AGAD, AR, dz. V, nr 4773: kontrowersja z Pogorzelskim o podział terytoriów trybunalskich – Grots wybiera się przed wyjazdem do Lublina pod pretekstem Trybunału Nowogrodzkiego.

<sup>7</sup> Laudum sejmiku drohickiego 31 III 1607, *ibidem*, dz. LXXXIX, Księga grodzka drohicka, seria II, nr 13, s. 344, punkt 6.

zażądali na sejmiku województwa podlaskiego w 1607 r.: „W sprawie pana podśędka drohickiego aby była sądzona według kryminaliów excesy, pożogi, najazdy, mężobójstwo”<sup>8</sup>.

Grots istotnie mógł zaszkodzić patronowi, wykorzystując swoje wpływy w środowisku sędowników podlaskich szczebla lokalnego i trybunalistów, dzięki temu, że był znakomicie wprowadzony w sprawy pryncypała i zatrzymał całą dokumentację prowadzonych procesów. Po jego śmierci stało się to zarzewiem długoletniego procesu między jego rodziną (wdową, Anną Skromowską-Grotową, która żyła jeszcze w 1662 r.<sup>9</sup>, i synami), której członkowie za wydanie zatrzymanej dokumentacji zażądali wysokiej kwoty. Obie strony sporu zupełnie odmiennie oceniały zasługi zmarłego – żona je przeceniała, natomiast prawnicy radziwiłłowscy starali się udowodnić, że był on nieużyteczny. Dzieje tego procesu stanowią przykład powszechnego, jak się wydaje, procederu zatrzymywania dokumentacji prowadzonych przez zmarłych sędowników spraw, traktowanej przez wdowy po nich jako swego rodzaju polisę ubezpieczeniową, a umiejętnie prowadzone pertraktacje o ich wydanie mogły nieraz dać pokaźne zyski.

Przykładem poplecznictwa w sprawie o przestępstwo kryminalne, na którym skoncentruję się w tym artykule, jest sprawa świadomego lekceważenia normy społecznej przez Zofię z Sędziejewic Gorzkowską, żonę podśędka brzeskiego Gorzkowskiego herbu Tarnawa niewiadomego imienia (o którym nic nie wiadomo i pojawia się w tej historii jedynie jako „nieobecny małżonek”), która to odważyła się zażądać z wszechmocnym (wydawałoby się) magnatem litewskim hetmanem Krzysztofem Radziwiłłem. Przypadek Gorzkowskiej jest nietypowy, ponieważ występuje ona jako protektorka obcego człowieka, narażając prestiż swój i swojej rodziny na ostracyzm społeczny i zemstę możnego przeciwnika. Okazała się równorzędną partnerką zatrudnianych przez Radziwiłła pełnomocników i prawników w walce sądowej o ukaranie Jana (zwanego przez ojca Januszem) Głazowskiego, syna starosty radziwiłłowskiego w Orli na Podlasiu<sup>10</sup>, za dwa przestępstwa:

- 1) defraudację części przychodu z dóbr orleńskich, która wyszła na jaw w czasie tzw. liczby (dorocznego rozliczania się oficjalisty z poniesionych wydatków i dochodów z posiadłości);

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 345v, petita, punkt 12.

<sup>9</sup> Jan Skiński do B. Radziwiłła, w Gliniku 1 I 1662, AGAD, AR, dz. V, nr 14454, s. 14–16: sejmik niezbyt prędko, w czwartek po Trzech Królach, zwykle w Bielsku, „gdzie i Grotowa JMć jest”.

<sup>10</sup> Osadzony na tym stanowisku przez starszego brata księcia Krzysztofa Janusza Radziwiłła, korespondencja zachowana z lat 1607–1614.

2) dwukrotne zlecenie brutalnego zamordowania kochanki – Katarzyny, siostry zamożnego młynarza orleńskiego Stanisława Gabrysiewicza, poddanego orleńskiego, „który pewnym kupiectwem i handlem się bawił”<sup>11</sup> – a więc kobiety „plebejskiej kondycji”, co zaważyło na wymiarze kary wymierzonej pozwanemu.

Podstawą źródłową jest zbiór około 50 listów z Warszawskiego Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych, zachowanych szczęśliwie w całości w dziale XXIII, zatytułowanym „Dokumenty do dóbr należące”, w tece 105, w pliku 2 dotyczącym Orli, w odrębnym poszycie, zatytułowanym przez archiwistów „Sprawa Głazowskiego”. Akta te nie zostały dotąd wykorzystane w badaniach sądownictwa grodzkiego, choć są znane historykom prawa, którzy potraktowali je jako dokumentację dziejów romansu. Na odmienną kwalifikację wskazuje fakt, że przypisano je do majątności. Wedle ówczesnych kryteriów wskazuje to na zdecydowanie większą wagę przestępstwa Głazowskiego niż czyn kryminalny, ze względu na szkody finansowe i osobistą obrazę właściciela dóbr, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo poddanych i czynienie sprawiedliwości.

Aby wyjaśnić, o co rzeczywiście chodziło, przedstawię pokrótce sylwetki osób działających, przebieg morderstwa i procesu oraz jego efekty, zamierzone i niezamierzone.

### Sylwetki protagonistów

Na wstępie należy zaznaczyć, że informacje o głównych bohaterach mojej opowieści są szczątkowe. Zofia Gorzkowska pochodziła prawdopodobnie z rodziny wywodzącej się ze wsi Sędziejowice<sup>12</sup>, własności Chyckich<sup>13</sup>, gdzie przynajmniej od 1595 r. istniał zbór kalwiński<sup>14</sup>. Zofia mogła być zatem protestantką, choć w aktach procesowych nie ma na ten temat ani słowa. Przesłanką do tej hipotezy jest fakt, że właśnie w okresie opisywanych tu wydarzeń pojawił się na Podlasiu duchowny ewangelicki Tomasz Gorzkowski herbu Tarnawa, którego w 1600 r. synod dystryktowy

<sup>11</sup> Brulion protestacji przeciw Głazowskiemu, w urzędzie grodzkim brańskim Macieja Berzeńskiego, jako pełnomocnika Krzysztofa Radziwiłła w czasie niebytności jego pana, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2, s. 139.

<sup>12</sup> Sędziejowice vel Sędziejowice, wieś k. Sieradza, w powiecie szadkowskim, w posiadaniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XII w. do rozbiorów. Obecna nazwa wsi ustaliła się w końcu XVIII w.

<sup>13</sup> Dane wg *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. III (*Małopolska 1571–1632*), oprac. M. Si-payłło, Warszawa 1983, s. 669 (*Indeks miejscowości*).

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 11 (1595), s. 193 (1598), s. 221 (1601), s. 259 (1604), s. 303 (1610), s. 383 (1617), s. 414 (1620), s. 420 (1620).

w Lublinie delegował na misję do Krzysztofa Dorohostajskiego, marszałka wielkiego litewskiego<sup>15</sup>, a następnie, około 1612 r., został on zaciągnięty przez Radziwiłłów birżańskich do służby duszpasterskiej w ich dobrach na Podlasiu<sup>16</sup>.

Nieco więcej wiemy o zabójcy. Pochodził z rodziny Głazowskich vel Głazewskich herbu Ostoja, osiadłej już w XVI w. w ziemi różańskiej na Mazowszu<sup>17</sup>. Na podstawie rozproszonych wzmianek w korespondencji (przede wszystkim dwóch listów Zofii Gorzkowskiej do hetmana litewskiego napisanych „ręką proszoną”) oraz protestacji złożonych w sądzie grodzkim brańskim<sup>18</sup> i relacji z postępowania przed Trybunałem Lubelskim wiemy, że Jan (vel Janusz) Głazowski w młodości pracował w młynie orleńskim jako „młynarczyk” – według oskarżycieli, którzy mogli zaniżyć jego status – a w każdym razie jako pomocnik młynarza. Takie zajęcie było akceptowane w środowisku drobnej szlachty podlaskiej stanowiącej 88% lokalnej populacji i najczęściej bardzo ubogiej. Można przypuszczać, że właśnie w okresie pracy w młynie Głazowski uwiódł siostrę pracodawcy, Katarzynę. Na następnym etapie swej kariery, jako pomocnik ojca w administracji dóbr orleńskich, pośredniczący w zakupach towarów luksusowych w Lublinie i w przekazywaniu korespondencji patronowi, starał się zerwać wszelkie stosunki z kochanką, ponieważ zawarł znajomość z Zofią Gorzkowską, która gościła go wielokrotnie w swej posiadłości w Hołowiesku, zarówno w obecności, jak pod nieobecność męża. Co więcej, za obopólną zgodą małżonków, miano mu nawet obiecać za żonę panienkę, krewną Zofii.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 213.

<sup>16</sup> Stanisław Puksza Klawsgiełłowicz, chorąży wołkowyski do Krzysztofa II Radziwiłła hetmana litewskiego, z Zabłudowa 14 IV 1612, AGAD, AR, dz. V, nr 6787.

<sup>17</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski*, cz. 1, t. VI, Warszawa 1903, s. 92–93: Głazowscy v. Głazewscy h. Ostoja z Głazowa, w ziemi różańskiej. Jan, dziedzic części Chrzczonek w Różańskim 1582 r. (Pawiński). W 1629 r. w Warszawie udowodnił pochodzenie swoje szlacheckie Bartłomiej Głazowski. Z zeznań jego bratanków wynika, że żyjący w pierwszej połowie XVI w. Wit Głazowski, właściciel Głazowa-Wity w ziemi różańskiej, żonaty z Dorotą Biedrzycką, miał trzech synów: Jakóba, Stanisława i Jana. Po Jakóbie szedł syn Wit, a po nim Ambroży, świadek w tej sprawie. Po Stanisławie był syn Florjan, a po nim Adam, także świadek. Po Janie szedł Bartłomiej, wywodzący swoje szlacheństwo. Eustachy Głazowski podpisał z ziemią różańską elekcję Władysława I, a Tomasz obiór Jana Kazimierza. Na Wołyniu Krzysztof, Jan i Paweł pozwali w 1610 r. Chołoniewskiego o spustoszenie ich majątności. Jan, żonaty 1618 r. z Katarzyną Kossakowską, Anastazja za Mikołajem Borowskim 1622; *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. IV, Warszawa 1907, s. 188–189: o wywodzie szlacheństwa Bartłomieja analogicznie jak u A. Bonieckiego. Eustachy w 1632 r., a Tomasz w 1648 r. z ziemią różańską podpisali elekcje. Imię Jan powtarza się w rodzinie jeszcze w XIX w.

<sup>18</sup> Brulion protestacji przeciw Głazowskiemu w urzędzie grodzkim brańskim złożonej przez Macieja Berzeńskiego, w niebytności jego pana, Krzysztofa II Radziwiłła, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2, s. 139.

## Opis przestępstwa

Wydaje się, że właśnie ten fakt i zbliżająca się perspektywa przyjazdu narzeczonej w celu zawarcia kontraktu małżeńskiego doprowadziły do zabójstwa porzuconej kochanki Głazowskiego, który (zdaniem Gorzkowskiej)

[...] jeszcze się tylko na to targnął, do czego prawo miał, że ta niebaczna białogłowa (porzucona młynarka) nastając na zdrowie jego i niełaskę mu u Jego Xcej Mci jednając, niechcąc dłużej w tak plugawem grzechu leżeć, przemyślał o tem, iako by jej wolen był, w szale pierwszym rażno sobie począł iako uważny szlachcic, nie chcąc iednak w majątności JXMci gwałtów w żadnych czynić, a ta sama dobrowolnie wyjechała do majątności jego, a tam w drodze Pan Bóg sprawiedliwości swoje za robotki jej wylewał<sup>19</sup>.

„Sprawiedliwość boską” upatrywała Gorzkowska w fakcie, że Głazowski rozkazał swoim pachołkom – i to dwukrotnie – zamordować Katarzynę. Za pierwszym razem nie „w drodze”, ale w trakcie nocnego napadu i złupienia domu jej brata, w którym schroniła się, kiedy po trzykrotnej nieudanej próbie zastrzelenia z rusznicy została pobita kijami do tego stopnia, że wydawała się martwa. Jako taka została wywieziona przez pachołków Gorzkowskiego (którzy jeszcze „figle” z ciałem jej czynili) i wrzucona do dołu kilka mil od wsi, gdzie przykryta chrustem przeleżała dwa dni. „Jednakże Pan Diabeł, swoich strzeże, ożyła trzeciego dnia” i została odnaleziona przez chłopów z sąsiedniego majątku, którzy usłyszeli dobiegające spod chrustu charczenie i przenieśli ją do majątku swego pana, gdzie podleczone ją, a następnie odesłano ponownie do domu brata<sup>20</sup>.

Mimo niepowodzenia Jan Głazowski postanowił dopełnić „dzieła sprawiedliwości” i ponownie nasłał nocą swoich pachołków na dom młynarza, który tym razem przezornie ukrył się wraz z siostrą i życzliwymi mu sąsiadami w spichrzu, służącym tradycyjnie do przechowywania najcenniejszego dobytku. Ludzie Głazowskiego wybili drzwi do spichrza, zrabowali go doszczętnie, nieszczęsną Katarzynę przestrzelili na wylot (tym razem skutecznie), a następnie dla pewności poderżnęli jej gardło, podpalili młyn i uciekli, porywając dwóch służących w młynie poddanych Radziwiłła, potrzebnych do transportu łupów. Tym razem jednak dwóch ze złoczyńców, którzy, co ciekawe, w czasie dokonywania morderstwa ukryli się w tym samym pomieszczeniu, lecz pozostali bierni, zostało schwytanych przez młynarza i jego pomocników. Wraz z ciałem zabitej doprowadzono ich do nowego starosty brańskiego, Macieja Berzeńskiego – wieloletniego zaufanego oficjalisty Radziwiłła –

<sup>19</sup> Zofia z Sędziejewic Gorzkowska do pisarza mielnickiego, 29 VI 1616, *ibidem*.

<sup>20</sup> *Loc. cit.*

i zmuszono do zeznań, w oparciu o które złożono protestację w urzędzie grodzkim brańskim w imieniu obrażonego przez najazd na swego poddanego księcia Radziwiłła.

### Przebieg procesu

Akt protestacji, złożonej w grodzie brańskim przez pełnomocników Radziwiłła przeciw Głazowskiemu z powodu naruszenia przez niego pokoju w dobrach księcia i krzywdy jego poddanych<sup>21</sup>, jest zbyt długi i szczegółowy, żeby go tu przytaczać. W każdym razie, na podstawie zeznań młynarza i jego pomocników – naocznych świadków wydarzeń – oraz pojmanych przez nich „conprincipałów” Głazowskiego, uznano go za zleceniodawcę najazdów i morderstwa, mimo nieobecności w trakcie napadu, i zaczęto jego poszukiwania w folwarku Gorzkowskiej. Ta oczywiście odparła zarzut ukrywania „młodzieńca w domu swoim zwłaszcza pod nieobecność męża”, a jako „uczciwa niewiasta”, obrażona niesłusznym pomówieniem, udzieliła (w cytowanym wyżej liście) pouczeń moralnych Radziwiłłowi, „żeby Xiążę JMć porachował się z sumieniem swem [...], jeśli tak sługom starym JMP ojca swego płacić wszelką żelżywością”, uznając syna starego Głazowskiego za „hultaja”. Przypomniała, że Głazowski był księciu zawsze „przyjacielem” i należy mu się pomoc w nieszczęściu, „bo to większa niesława potym XJMci będzie niżli panu Głazowskiemu. Wiedzą to ludzie, że każdemu Panu łącno służyć żelżyć i niechać”<sup>22</sup>. W imieniu swoim i męża żądała przywrócenia Głazowskiego „do pierwszej łaski z tym zakładem [warunkiem – U.A.], będzili tego wdzięczen XJM, aby nieprzyjaciół swych nie cieszył”<sup>23</sup>.

Należy podkreślić, że list ten został napisany już po schwytaniu Głazowskiego i wydaniu dekretu brańskiego sądu grodzkiego, skazującego go na siedzenie w więźniach wraz z innymi sprawcami napadu, łupiestwa<sup>24</sup> i morderstwa w oczekiwaniu na

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 144: Excerpt z ksiąg brańskich protestacji Macieja Berzeńskiego i Stanisława Gabryłowicza Hryniewieckiego sług księcia, pod nieobecność jego, przez Piotra Sabłowskiego plenipotenta swego – przeciw Janowi Zebrzyckiemu i Piotrowi z Siemiatycz jako pomocnikom pryncypała Jana Głazowskiego o porwanie siostry Katarzyny, brata Marcina, sługi Omeljana i dziewczyny Anny oraz rabunek. Przyjęli do akt: Jan Trojanowski pisarz Mielnicki i Wojciech Brzozowski podstarości drohicki, *ibidem*, s. 147–150: Poświadczony wypis aktu protestacji złożonej w grodzie brańskim b.d.; *ibidem*, s. 151–154: wypis apelacji; oba akty bez daty.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>23</sup> *Loc. cit.*

<sup>24</sup> Trzeba zaznaczyć, że za samo przestępstwo łupiestwa niektórzy prawnicy staropolscy (np. Mikołaj i Teodor Ostrowski) wskazywali, że złapanego na złodziejstwie szlachcica



spodziewaną apelację do trybunału, zgodnie z przyjętymi w prawie koronnym procedurami<sup>25</sup> – choć istniały wątpliwości, czy jest to właściwe forum<sup>26</sup>, ponieważ zgodnie z prawem koronnym podsądny utracił prawa szlacheckie, pracując w młynie fizycznie<sup>27</sup>. Co więcej, na niekorzyść oskarżonych próbowano wykorzystać różnice między prawem koronnym i litewskim, które przewidywało karę śmierci dla przestępców kryminalnych schwytanych na gorącym uczynku, w tym wypadku wykonawców morderstwa na zlecenie Głazowskiego<sup>28</sup> – a trzeba pamiętać, że na Podlasiu korzystano wówczas, w zależności od okoliczności, z obojga praw: koronnego i litewskiego.

Wbrew wyrokowi trybunału, który potwierdził dekret grodzki i zgodnie z prawem ziemskim powinien był zakończyć sprawę Głazowskiego, Gorzkowska nadal wspierała swego protegowanego, a co więcej wytoczyła hetmanowi proces o najazd na swoją majątność. Na napomnienie udzielone jej przez Radziwiłła za pośrednictwem Stanisława Skińskiego odpowiedziała bezczelną epistołą, w której twierdziła, iż list adresata przeczytano jej dopiero dziś, bo nie miała w domu pisarza. Była zdziwiona z powodu obrazy księcia, ponieważ – jej zdaniem – nie napisała niczego obraźliwego.

---

można trzymać w grodzie – za: Ł. Gołaszewski, *Sprawy przestępców schwytanych na gorącym uczynku w grodzie brańskim na przełomie XVI–XVII wieku. Przyczynek do dziejów represji karnej w I Rzeczypospolitej*, [w:] *Lietuvos statutas: temides ir klejros teritorijos. Straipsnių rinkinys*, sudare I. Valikonitytė, N. Šlimiene, Vilnius 2017, s. 296.

<sup>25</sup> M. Mikołajczyk, *Przesłanki tymczasowego aresztowania w dawnym prawie ziemskim w Polsce*, [w:] *Dawne sądy i prawo*, red. A. Lityński, Katowice 1984, s. 87–101.

<sup>26</sup> Zofia z Sędziejewic Gorzkowska do pisarza mielnickiego, z Hołowieska 11 VIII 1616, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2, s. 199–200.

<sup>27</sup> Maciej Berzeński do K. II Radziwiłła, z Orla VII 1616, *ibidem*, s. 159–162: Przesłała do księcia listy pisarza mielnickiego. Według jego rady poprowadzono Głazowskiego do sądu grodzkiego brańskiego – poddany księcia jest szlachcicem, ale według prawa koronnego szlachcic-rzemieślnik szlachectwo traci: Sprawa wątpliwa, ponadto protesty o uwięzienie pomocników Głazowskiego. *Ibidem*, s. 155–158: tenże do tegoż, z Orla 7 VII 1616: Odesłanie sprawy Głazowskiego do Trybunału. Trzy przyczyny: nieschwytanie na gorącym uczynku, niewłaściwe forum – urząd grodzki w sprawie między szlachcicem a plebejem, niestawienie Głazowskiego jako pryncypała do grodu, stąd apelacja do trybunału na 21 VII. Strona pozwana chce się jednać – instancja ojca Żeleźnickiego („concimpripała”): chęć zapłacenia główszczyzny i przeproszenia księcia; zatrzymani w grodzie pomocnicy chcą się skarżyć, a książę każe ich na gardło skazać. Apelowanie o pojednanie: proces trybunałski służy z panem „z osławą” dla Radziwiłła.

<sup>28</sup> Ł. Gołaszewski, *op. cit.*, s. 292.

Ale mi to bardzo dziwno, że mi kto tak dobry do choroby którą mnie Pan Bog od kilku niedziel złożył, przyczynia onej odnosi do tak zacnej osoby Xcia jego[go] Mci, którego umiałam i umiem zacność, powagę poszanować Acz mi WMć przeczysz, że-  
 bym ja do Xcia Jego Mci pisała, nie wiem o co ktoś niebacznym, niemając uczciwych swych zabaw, płonne rzeczy do Xcia Jmci odnosił i mną się chciał przysługować, Bog takiemu płąć. By tu bliżej obecność Xcia była, choć tak wielem niepoczciwa gotowabym się sprawić. Ale w odległości nie wiem oczembym miała pisać do Xcia Je[go] mci. Isz Mi Wmć podajesz drogę, proszę ukaż mi WMć przyczynę pisania mego. A ja obaczywszy nieszkodzącą sobie radę Wmci bezpiecznie sobie przyjąwszy będę za to powinna, którego się łasce oddawam. Przyjaciółka i chętna służyć<sup>29</sup>.

Upieranie się podstarościny przy niewinności Głazowskiego przypisywano jej romansowi z oskarżonym. Maciej Berzeński, jako nowy starosta orleński, donosił Radziwiłłowi:

Pani Gorzkowska tęgo wzięła się do sprawy Głazowskiego – nie wiem, jeśli z jakowegoś zakochania w nim, czyli z przyrodzonego swego przeciwko WXMci jadu – zbiera praktyków, ludzi zacnych, do Trybunału posyła, zacnym sądowym urzędnikom zabiegła swym kosztem wszystko. Głazowski tem się chlubi, że jego membranę na tamten dług co był z liczby został, niema i że Xiążę pokojowych swoich o ten membranę karał; chociaż siedzi – wie wszystko od pokojowego Xcia Hryniewieckiego, brata zabitej Kaśki. Hryniewieccy i Kadłubowscy szlachta przyznali [go] za powinnego swego – pojechał z tym dowodem do Trybunału, po apelacją która 4 sierpnia przyjąć ma: Jeśli ją uzna trybunał, Głazowski rok i sześć niedziel [przesiedzi] w więzy i główszczyzny sowitej 240 florenów, 51 zł. [zapłaci]<sup>30</sup>.

Relacjonując przebieg rozprawy w Trybunale, Berzeński dodał, że Pan Wiszowaty<sup>31</sup>, obecny przy sprawie Głazowskiego, ani słowem nie przemówił, bo „bał się Gorzkowskiej”<sup>32</sup>.

Mimo zdecydowanie negatywnej oceny etycznej poczynań podstarościny, trudno nie podziwiać determinacji i skuteczności działań tej niepiśmiennej szlachcianki niepewnego pochodzenia. W oczach Radziwiłła motywy jej działań były jasne, a oczekiwany przebieg procesu i warunki ewentualnej ugody z Głazowskim

<sup>29</sup> Zofia z Sędziejewic Gorzkowska do pisarza mielnickiego, z Hołowieska 11 VIII 1616, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2, s. 199–200.

<sup>30</sup> Maciej Berzeński do K. II Radziwiłła, 3 VIII 1616, *ibidem*, s. 189–192.

<sup>31</sup> K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. IX, s. 364: Marcjana h. Pierzchała vel Roch, podstoli podlaski (1618–1635), także bielski, zm. 1630.

<sup>32</sup> Maciej Berzeński do K. II Radziwiłła, 3 VIII 1616, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2, s. 189–192.

sprecyzował w odpowiedzi na jej obraźliwy list. W liście do pisarza mielnickiego, który „miał dirigować” zakończeniem sprawy Głazowskiego, wyłuszczył swoje stanowisko następująco:

Zrozumiałem [...] niepotrzebne furie Paniej Gorzkowskiej, która sama jako baczę, tego piwa naważywszy, y ledwie nie sama przyczyną tego złego będąc, ale sobie teras dyskursy i pogroźki mało uważne i mniej potrzebne stroi. Dobrzebyż tej Paniej kądzieli i mleczna po folwarkach pilnować a nie wdawać się do tego do czego nie należy, Umiem ia bes jej dyskursow sług chować, dobrym nagradzać a złych karać. Ta Pani pewno u mnie Bakałarzem nie będzie. Albo jej ten łotr skolana jako mówią zadał, że tako się zań bierze. Byłaby taką, iako o sobie pisze, byłaby takiego człowieka, który tak wszeteczny i łotrowski żywot swój z obrazą Bożą i ludzi wszytkich uczciwych prowadzi, *patrocinium* na się nie brała. Proszę upomnijże ja WM żeby mnie *discursami* swemi niechała, bo inaczej przywiedzie mnie do tego, że je temu Kochaneczkowi, ninacz się nie oglądając, łeb uciąć każe i z samą *de complicitate* prawem czynić będę. Na co o dowód nietrudno mi będzie, bo jej sam ten łotrzyk, choć mu jeszcze boków nie przysmażono, s czyięj pobudki, s czyią radą y pomocą tę robotę zrobił, poczyna śpiewać [podkreślenie – U.A.].

Co się tej sprawy samej tytce, otwieram *mentem meam* Wmci, że ia poglądając i na *intercessie* wielu zacnych ludzi i na to, że tamta zła białogłowa niegodna była niczego lepszego, ktemu, że była *plebeis conditionis*, ktemu, że sam nie był *praesens* przy tej robocie, y *spolium* tak wielkie się nie stało a bes przysięgi poddanych moich, których y ciała y dusze Pan Bog na piecze mnie podać raczył, *executia* być nie może.

Więc y to, że mi to i natura dała, i przykłady Przodków moich pobudzają mnie, którzy y na srosszych urządziech będąc strzegli się je[dnak] żeby przez nich krew ludzka przelewana nie była, nie jestem na tym, aby stać na gardło Głazowskiemu abo któremu s pomocników iego. Ale tego chcę, żeby siedzeniem na Urzędzie i on był karany, y drudzy do podobnych zbrodni przykładem iego od podobnych zbrodni powściągnięciem mnie znieważenie moie, aby się jakokolwiek nagrodziło ludziom s nich, aby się tym niepotrzebnych *discursów omnis* gembe zawarło. Poddani moi bacząc, że ze mnie mają należną obronę, serca do mnie nie tracili, y drugim, którzy się bod skrzydła moie garną nie psuli.

Naprzód, abym ia od Głazowskiego ani *ad complibus* iego, ani od Dzierżawców Bielskich (Gorzkowskich) żadnej turbacji nie odnosił.

Druga, aby czas iaki s pomocnikami swemi posiedział w Brańsku *propter ad exemplum*.

Trzecia, lubo on za pewnymi *conditiimi* z łaski mey od tey sprawy uwolniony będzie, jednak, aby ta sprawa *ex contaminate* przez decret poszła, którym i on był uwolniony, i ja od wszytkich ktorzyby mi, kiedy trudność iaką zadawać mieli ochroniony. Trzecia, aby w państwach JKM do trzech lat nigdzie nie postawał.

Czwarta, aby mi się w przeszłych rzeczach uścił.

Piąta, aby poddanym moim wszystko co oba razami zabrał, zwrócił y Głowszczyzną wedle prawa zapłacił. Aby mi poddanych dwóch których z Orla uprowadził wrócił. Aby w Wilnie w szlacheckim więzieniu dwanaście niedziel siedział. Aby *iurament* wykonał, że się te[go] cogokolwiek przez iego zbrodnie potkało ninakim sam przez się ani przez kogo mścić nie będzie. Abym od niego i od wszystkich którzy są do tej sprawy *interesati* miał *sufficientem cautionem*, że turbowany nie będę<sup>33</sup>.

Dalsze wydarzenia nie przebiegły jednak zgodnie z warunkami stawianymi przez magnata, a tym bardziej wymogami sprawiedliwości – ani w ówczesnym, ani dzisiejszym rozumieniu. Sprawa skończyła się „pomiarkowaniem”. Głazowski, który „łeb sobie zagrzezał”<sup>34</sup> pod wpływem swej protektorki, odmówił powtórnego siedzenia w więzi, nie opuścił też Rzeczypospolitej i ograniczył się do formalnego przeproszenia dawnego patrona i wypłacenia mu tytułem rekompensaty za malwersację około 800 zł oraz opłacenia kosztów procesu. Nie zapłacił też głowszczyzny za zabicie Katarzyny, a jego zadośćuczynienie jej bratu, potraktowanemu jako prosty chłop, ograniczyło się do kupienia mu 1,5 włoki we wsi księcia oraz zwrócenia zrabowanych rzeczy<sup>35</sup>. Przebieg jego procesu dowodzi, że w pierwszej połowie XVII w. przewaga majątkowa magnaterii nie przekładała się automatycznie na przewagę w sądownictwie szlacheckim, w którym związki oskarżonych z lokalną elitą równoważyły niejednokrotnie naciski możnych – wbrew utartemu przekonaniu o wszechmocności korupcji.

Natomiast Zofia Gorzkowska wraz z mężem, który – mimo braku osobistego zaangażowania – służył jej z pewnością poradami w trakcie procesu, ponieśli karę za swoje największe przestępstwo – obrazę potężnego magnata. Oboje zostali skazani na banicję, a następnie, na polecenie Radziwiłła, dokonano nocnego zajazdu ich folwarku Łosice w styczniu 1618 r.<sup>36</sup> Dalszy ich los jest nieznan.

<sup>33</sup> K. II Radziwiłł do pisarza mielnickiego, b.m. i d.; koniec listu ucięty, *ibidem*, s. 193–196.

<sup>34</sup> Stanisław Skiński do K. II Radziwiłła, w Tokarach 18 VIII 1616, *ibidem*, s. 201.

<sup>35</sup> Tenże do tegoż, w Orla VII 1616: Listy i sprawy od pana pisarza mielnickiego w sprawie pana Głazowskiego odsyła, sprawa przez pomiarkowanie skończona. Pobranie rzeczy u pachółka Głazowskiego zatrzymanych 7 VII 1616, *ibidem*, s. 163–166.

<sup>36</sup> Wawrzyniec Mogilnicki do K. II Radziwiłła, z Mielnika 6 I 1618, *ibidem*, s. 175–176: widział się z panem starostą drohickim (Mikołaj Kiszka, syn Mikołaja. Cesja XXVIII, maj 1616 na rzecz Stanisława Niemiry chorążego mielnickiego niezrealizowana, *Urzednicy podlascy...*, s. 92, nr 647 – jak wynika z listu jednak zrealizowana) i otrzymało się wszystko, co było trzeba, Roki specjalnie dla Xcia sądził. „Ten Gorzkowski i żona jego pewnie banio-wani są jest *ex causa complicationis* [podkreślenie oryginalne – U.A.]” – publikacja banicji w Drohiczyń. Dopnie końca tej rzeczy, aby zajachano, ale ostrożnie. O przysłanie a minus 20 (konnych?) i Suchodolca; w Łosicach niech na noc będą, przez jednego choć

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów [AR]

dz. V, nr 4266, nr 4773, nr 6787, nr 11399, nr 14454

dz. XXIII, teka 105, plik 2 („Zbiór rozmaitości”), poszyt „Sprawa Głazowskiego”

dz. LXXXIX, Księga grodzka drohicka, seria II, nr 13

### Źródła drukowane

*Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. III (*Małopolska 1571–1632*), oprac. M. Sipayłło, Warszawa 1983.

### Opracowania

Boniecki A., *Herbarz Polski*, cz. 1, t. VI, Warszawa 1903.

Gołaszewski Ł., *Sprawy przestępców schwytych na gorącym uczynku w grodzie brańskim na przełomie XVI–XVII wieku. Przyczynek do dziejów represji karnej w I Rzeczypospolitej*, [w:] *Lietuvos statutas: temides ir klejros teritorijos. Straipsnių rinkinys*, sudare I. Valikoniytė, N. Šlimienė, Vilnius 2017, s. 292–306.

*Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego SJ [...]*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV, Lipsk 1839, reprint: Warszawa 1989.

Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1995.

Karpiński A., *Żeńska służba domowa w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII w.*, Warszawa 1992.

Kukło C., *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.

*Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023.

Mikołajczyk M., *Przestanki tymczasowego aresztowania w dawnym prawie ziemskim w Polsce*, [w:] *Dawne sądy i prawo*, red. A. Lityński, Katowice 1984, s. 87–101.

Popiołek B., *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.

Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.

---

pieszego niech dadzą mu znać. O spalenie listu, który przesyła przez Pana Doctora (Macieja Vorbeck Lettowa).

Popiołek B., *Woli mojej ostatniej testament. Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.

*Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. IV, Warszawa 1907.

*Urzednicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urbanowicz, Kórnik 1994.

---

### Notka o autorce

**Prof. dr hab. Urszula Augustyniak** – emerytowany profesor na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego (dawniej: Instytut Historyczny).

**Zainteresowania naukowe** – historia kultury i społeczeństwa w Rzeczypospolitej Obojga Narodów epoki nowożytnej na tle Europy Środkowo-Wschodniej – szczególnie literatura plebejska, funkcjonowanie dworu królewskiego, patronat i klientelizm w kręgu Radziwiłłów birżańskich, stosunki wyznaniowe, relacje szlachty z duchowieństwem katolickim, propaganda i informacja.



u.augustyniak@onet.eu